

Zmowa świętoszków i plebiscyt

Jakub Ulewicz i Agnieszka Dziecielska zostali wybrani najpopularniejszymi aktorami kaliskiego teatru w minionym sezonie artystycznym. Głosowali na nich widzowie – czytelnicy "Ziemi Kaliskiej". Ponadto przyznana została nagroda dla najlepszego młodego aktora, którą z rąk naczelniczki Wydziału Kultury, Sztuki i Turystyki Urzędu Miejskiego Marzeny Ścisłej odebrał Jarosław Witaszczyk. Przy okazji swoją nagrodę wręczył Izabelli Szeli dyrektor Teatru Jan Buchwald. Ale wszystko zaczęło się od "Zmowy świętoszków"

Nic nie sprawia mi większej radości, jak pisanie w samych superlatywach o repertuarze kaliskiego teatru, dlatego też zadowolony wracałem z sobotniej premiery do domu.

"Zmowa świętoszków" Michała Bułhakowa nie jest sztuką łatwą. Fakt, że Jacek Bunch podjął się jej reżyserowania znaczy, że darzy on kaliskich aktorów dużym zaufaniem. Nie pomylił się w swojej decyzji bowiem grze aktorskiej niewiele można zarzucić (jeśli pominąć zajknięcia jednego z aktorów, który już mnie do tego przyzwyczaił).

"Zmowa" jest sztuką o tym, jak łatwo można zniszczyć człowieka wykorzystując jego nieświadome pomyłki życiowe. Niewątpliwym nadmienię, że akcja dzieje się w teatrze, którego dyrektorem jest Jean Baptiste Poquelin de Molière grany przez występującego gościnnie na kaliskich deskach Jerzego

Stasiuka. Ów to dyrektor zostaje zniszczony za to, że odważył się napisać "Świętoszka" – sztukę oczerniającą ludzi fałszywie pobożnych. Przy okazji okazuje się komu można zaufać. Reszty akcji nie warto zdradzać bo ten kto jest ciekawy i tak powinien udać się do teatru.

Wspomniany wcześniej Jerzy Stasiuk jest bez wątpienia motorem napędowym całego przedstawienia, on to nadaje tempo i zmusza pozostałych aktorów do tego, aby dali z siebie wszystko. Tragiczna postać, jaką bez wątpienia jest Molière została zagrana doskonale, nie dopatrzyłem się najmniejszego szczegółu, który mógłby zachwiać w najmniejszym stopniu moją pozytywną ocenę. Ponadto w spektaklu możemy podziwiać grę kaliskich aktorów: Ireny Rybickiej, Izabelli Szeli, Mirosławy Sapy, Janusza Grendy, Jakuba Ulewicza, Piotra Szulca, Jacka

Jackowicza, Lecha Wołoszyńskiego, Janusza Świerczyńskiego, Michała Wierzbickiego, Adama Szymańskiego, Krystyny Horodyńskiej i Bożeny Remelskiej. Roz-

pisywanie się nad grą poszczególnych aktorów nie ma najmniejszego sensu. Wystarczy nadmienić, że na uznanie zasłużył Janusz Grenda grający aktora o przezwisku Rejestr, Lech Wierzbowski w roli króla Francji.

Cała akcja rozgrywa się

w niezwykle ciekawej scenarii skromnej, ale oddającej przepych Francji lat 1660-tych, autorstwa Jadwigi Mydlarskiej – Kowal, która widać, że nie szczędziła swojej wyobraźni.

Rafał BILSKI

